Nr. 144. — Rocznik XXI. **Sobota, 25 czerwca 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiowierszowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 48.

Poznań, 24 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

(„Wojna w swojem istotnem znaczeniu dla państwa i narodu.“ — Stanowisko Rosyi wobec Francyi i odwrotnie. — Rubel gorączkuje).

Jenerał Bogusławski wydał nowe dziełko pod tytułem: „Wojna w swojem istotnem znaczeniu dla państwa i narodu.“ Rozbiera on powstanie wojny, jéj stosunek do życia publicznego, do polityki, sztuk pięknych, wiedzy, moralności i cywilizacyi, kończąc swoje wywody polemiką przeciw socyalnym demokratom i przeciw przyjaciołom pokoju, którzy mają wspólne zamiary co do zniesienia wojny. Jenerał Bogusławski zapatruje się na wojnę z tego samego stanowiska, co Moltke i uważa ideę zniesienia zbrojnych zatargów nietylko za utopią, ale, co ważniejsza, twierdzi stanowczo, że wieczny pokój sprowadziłby w dalszem następstwie niechybny upadek państwa. Widzi on w wojnie pierwiastek, nieodłącznéj od ludzkiéj natury, która, tak jak innych żyjących istot, jest wskazaną na wojnę i bez wojny istnieć nie może. Mąż o szerokim umyśle wiele rozprawiać może na temat powyższy, zdaje się jednak, iż dziełko jenerała jest więcéj uminjętnie opracowaną komplikacyą, niźli duchowym płodem, opartym na ścisłym. systematycznym badaniu ludzkiéj istoty, jéj psychologicznych i społecznych właściwości. Nie wchodząc w rozbiór, o ile zniesienie wojny jest utopią, zaznaczyć wszakże musimy, iż w najnowszych czasach załatwiono kilka powikłanych zatargów za pomocą sądów rozjemczych, a nadto współczesna potrzeba pokoju zniewoliła rządy do prowadzenia rozsądniéj i ostrożnéj polityki. Tak tedy dążności „przyjaciół pokoju“ nie zupełnie bez wpływu pozostały. Czy zaś całe narody, żyjąc w pokoju, lędą się dobrze rozwijały — o tem nie poucza nas ani przeszłość, ani teraźniejszości, a wielu wątpi o dobrych skutkach takiego lekceważenia krwawego marsa. Na mocy tych problematycznych pewników nie należy atoli ganić humanitarnych usiłowań celem ograniczenia wojen, sam bowiem Moltke, wielki kierownik zwycięzkich wojen, przyznaje otwarcie, iż krwawe zatargi narodów będą się coraz rzadziej wydarzały.

Dziełko jenerała Bogusławskiego ma być, o ile wynika z formy, akademicką rozprawę przeciw zwolennikom idei pokoju, ale w istocie jest ono przykrojone do całkiem konkretnych stósunków i krajów, mianowicie do Niemiec i Włoch. „Podczas gdy w Rosyi i Francyi potężne bodźce działają na korzyść wojny, utrzymując naród w ciągłym ruchu i fermencie — to w Niemczech i Włoszech osięgnięcie politycznego celu ułatwia uśpienie ducha wojennego i zabija myśl czynu.“ To zdanie znajduje swój komentarz we wszystkich ustępach. Jenerał jest przeświadczony o zniewieściałości obydwóch narodów, w innem bowiem miejscu mówi, iż zjednoczywszy się, zasnęły. O tem uśpieniu i zniewieściałości możnaby się posprzeczać z jenerałem i przeciwstawić mu, jeśli nie wojenny, to pokojowy szczęk zbroi milionowych armii, stojących w pogotowiu na skinienie przywódzców. Ową zniewieściałość charakteryzuje następujący ustęp:

„Nie myślimy lekceważyć dzieła wielkiego męża, który wśród najtrudniejszych okoliczności zdołał przez zawarcie nowych sojuszów, gdy stare nie odpowiadały, pokój utrzymać. Myślą, kierującą jego czynami, było zapewnienie potęgi i dobrobytu swojéj ojczyźnie bez krwawych ofiar. — Przedłużenie pokoju miało utrwalić nowe stósunki, oziębić namiętności, świat przyzwyczaić do obecnego politycznego położenia i zawartemi sojuszami na długi czas uniemożliwić ponowny apel do broni. — Ale także i temocarstwa i stronnictwa w Europie, które chciały sprowadzić przewrót w obecnem położeniu, uznały za właściwe wypisać pokój na swym sztandarze. Czy w tym lub owym kierunku są w sprzeczności — o to się nie troszczą. Cały wynik obecnego położenia stał się w skutek tego wielką, niezmierną sprzecznością ze samym sobą.

„Wielka część narodu i prasa miesza pojęcia o duchu wojennym i szowinistycznym, a socyalni demokraci tendencyjnie uprawiają i utrzymują to zamieszanie.

„Każde napomnienie, każdy pogląd na wzajemne siły zbrojne, każde odstąpienie od zapatrywań co do dobroci ciągłéj polityki pokojowéj, bywa uważane za podburzanie do wojny. A jednakże utrzymanie ducha wojennego jest kwestyą bytu dla narodu, który równocześnie z owym duchem istnieje i upada, gdyż wojna jest pierwiastkiem ludzkiéj natury i świata, w którym żyjemy.“

Zgadzamy się z autorem, iż walka jest pierwiastkiem ludzkiéj natury, ale walka nie koniecznie musi być rzezią, obmyśloną z całą okrutnością ludzkiéj także natury.

Dziwne światło rzucają na stósunki rosyjsko-francuzkie dwa artykuły rosyjskich dzienników: „Graždanina“ i „St. Pet. Wiedom.“.

Doniesienie „Gazety Kolońskiéj“, iż car podczas pobytu swego w Kilonii oświadczył cesarzowi Wilhelmowi, iż ani myśli o użyczaniu Francyi pomocy na wypadek, gdyby poruszyła kwestyą Alzacyi i Lotaryngii, wywołało odpowiedź „Graždanina“, która sprawia wielką sensacyą, gdyż przebija z niéj ogromna niechęć do Francyi. „Graždanin“ pisze, że polityka Rosyi była i jest zawsze ta sama: nie wywołuje wojny, ale też nie unika jéj, gdyby była narzuconą. Ten pokojowy program polityki rosyjskiéj znany jest wszystkim państwom, to też nie było nawet żadnéj potrzeby składać w Kilonii oświadczeń, o których „Gazeta Kolońska“ wspomniała. Z wielką goryczą wyraża się „Graždanin“ o Francuzach, wyrzuca im, że gdy w Rosyi głód wybuchł, oni ani palcem nie ruszyli i dopiero wezwani wprost przez ambasadorową baronową Mohrenheimową, ofiarowali marnych 20 tysięcy franków. „My jednak — pisze „Graždanin“ z ironią — nie robiliśmy sobie nic z tego. Jesteśmy tak jak lokaje, którym wystarcza, że panowie ich, Francuzi, raczą im pochlebiać.“ — Artykuł swój kończy „Graždanin“ następującą ironiczną uwagą: „Sympatye swoje dla Rosyi okazali Francuzi praktycznie jak najpiękniéj przez krach naszéj pożyczki w Paryżu, i przez ten datek 20,000 franków.“

„St. Pet. Wiedomosti“ piszą, że rubel gorączkuje. Mieszka wciąż w Berlinie i w dawnych warunkach sanitarnych. Myślano o tem, żeby go osadzić w klimacie łagodniejszym i otoczyć opieką oddanych przyjaciół. Proponowano Francuzom, żeby się rublem zajęli. Nie odmówili, a nawet postanowili zastósować do rubla nowy sposób gry giełdowéj. O rozpoczęciu téj gry dość uroczyście pisały gazety, co następuje: „Jutro w Paryżu rozpoczynają się operacye z rublem.“ Czy zaś chociaż jedną partyę rozegrano na korzyść Rosyi i czy w ogóle rozegrano ją kiedykolwiek, o tem dokładnie nie wiadomo.

„Rosyjskie procentowe papiery rządowe podobały się Francuzom. Nakupili ich dużo i utrzymują w cenie. Pieniędzy mają w bród. Z rzędu mocarstw, opłacających wysokie procenty, Rosya jest najpewniejszym dłużnikiem i dla tego też Francuzi przystąpili do kupna papierów w cenie, zwłaszcza, że nie sprzeciwia się to w niczem przyjaźni. Procenty pobierają zawsze, wszelki przyrost na kursie papierów jest przyrostem majątku właściciela, nie sprowadzającym niczyjéj ruiny.

„Ale z rublami rzecz ma się inaczéj. Jakie zyski zapewniać może Francuzom podniesienie kursu rubla? Dogodnem być może skupowanie rubli, gdy spadną w kursie i spieniężanie, gdy się podniosą, ale bez brania udziału w grze giełdowéj. Zresztą, trzymając się na uboczu i stosując się do okoliczności, Francuzi zawsze coś ryzykują, albowiem chwiejność kursu rubla, jak o tem świadczy historya, nie zna granic. Przypomnijmy chociażby tylko fluktuacye kursu rubla z ostatnich dwóch lat, a przekonamy się, że nawet bierne skupowanie i odprzedaż rubla już jest niemałem ryzykiem. Gdyby Rosya prowadziła z Francyą większe obroty handlowe, to ostatnia mogłaby jeszcze mieć pewną bonifikacyą w bilansie handlowym, ale proponujemy Francuzom tylko gołego rubla i prosimy, żeby oni sami pokryli koszta przetranslokowania rubla z Berlina do Paryża. Marzenia o téj translokacyi zaprzątają umysły, zaś o przyjacielskich stósunkach handlowych, reprezentanci zamoskworzecza głoszą, jakoby Francuzi w imię przyjaźni zaglądali do ich kieszeni. Otóż nasuwa się pytanie — kończy dziennik — kto postępuje racyonalniéj: czy my, gromiąc Francuzów za to, że grają na zwyżkę kursu rubla, czy Francuzi, którzy radzą, abyśmy się poważnie zastanowili nad sprawą wzajemnych stósunków handlowych?“

Telegramy.

Paryż, 23 czerwca. Izba deputowanych. Obrady nad interpelacyą deputowanego Delahaye tyczącéj się sprawy zachowania prezydenta sądu przysięgłych w procesie Burdeau-Drumont rozpoczną się mniéj więcéj za tydzień. Na zapytanie w sprawie wyboru Wilsona na mera w Loches odpowiedział minister spzawiedliwości, iż zarządził już śledztwo przekupstwa, jakie miało mieć miejsce przy wyborach. Następnie przyjęła Izba projekt, tyczący się podwyższenia służby w rezerwie aktywnéj armii o trzy lata.

Paryż. 23 czerwca. Mówią w kompetentnych kołach, iż handlowo-polityczny modus vivendi pomiędzy Francyą a Hiszpanią został przedłużony na trzy miesiące.

Londyn, 23 czerwca. Książe Ferdynand rumuński przybył tu wczoraj wieczorem, a dzisiaj po południu udał się z księciem edinburskim do Windsoru, gdzie złoży wizytę królowéj angielskiéj.

Petersburg, 23 czerwca. Kilka dzienników donosi, że na honorowych prezesów centralnego komitetu dla emigracyi rosyjskich żydów do Argentyny wybrano barona Grunzburga, Poliakowa i Brodzkiego. Dyrektor tutejszego banku dyskontowego, Zack, obejmuje funkcyą rendanta. W Warszawie, Kijowie i Hamburgu zostaną ustanowione filie komitetu.

Montorison, 23 czerwca. Oskarżeni o udział w morderstwach Ravachola, Beala i Maryeta Soubère, zostali uznani za niewinnych.

Chicago, 23 czerwca. Komisya osobna przedłożyła konwencyi demokratycznéj program, który wobec centralizacyi władzy, przyjętéj przez republikanów, żąda autonomii dla poszczególnych stanów. Program ten domaga się nadto, aby podatki nie przewyższały wydatków na administracyą stanu; daléj taryfa Mac-Kinleya została uznaną, jako zarządzenie niekorzystne dla rólnictwa i robotników. Program przyrzeka usunąć taryfę Mac-Kinleya i wyświeca stanowisko demokratów w sprawie waluty srebrnéj. Został on jednakże odrzucony 584 głosami przeciw 342.

Chicago, 23 cerwca. Cleveland został wybrany demokratycznym kandydatem do godności prezydenta. Cleveland odebrał 616 głosów, Hill 112, Boies 103, German 36. Na innych jeszcze kandydatów oddano 31 głosów.

Brunświk, 23 czerwca. Profesor Noack odebrał list od dr. Stuhlmanna, datowany z Bukoby 2 kwietnia. Dr. Stuhlmann wspomina kilkakrotnie o Eminie paszy, nie robi jednakże żadnéj wzmianki o śmierci jego.

Monachium, 23 czerwca. Według pewnych doniesień, Bismarck przybywa tu dziś w nocy o kwadrans na 2 i zabawi dwa dni.

Rzym, 23 czerwca. Uważają za rzecz postanowioną, iż opróżnioną po Tavernie posadę włoskiego ambasadora w Berlinie zajmie prefekt Florencyi, markiz Guicciioli. Za młodu zostawał on w służbie dyplomatycznéj, później jako deputowany odznaczył się wiadomościami na polu międzynarodowéj polityki, a przez dłuższy czas i to właśnie podczas ostatniego pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie, był on burmistrzem stolicy. Nominacya jego nastąpi zaraz po powrocie króla Humberta. Także zamianowani już ambasadorowie w Paryżu i Konstantynopolu, Ressmann i hr. Colobiano, przybyli do Rzymu i oczekują powrotu króla, aby się udać na swoje posady.

* *Z Berlina* donoszą „Katolikowi“, że pan minister oświaty, gdy mu poseł p. Czarliński mówił o postępowaniu nauczycieli z dziećmi polskiemi, oświadczył, że numeru 48 „Katolika“, gdzie było opisane pobicie małego Labusa z Załęża, *nie odebrał dotąd*, choć Redakcya „Katolika“ posłała ów numer dnia 14 czerwca w zamkniętéj kopercie pod adresem p. ministra.

Nadto otrzymał „Katolik“ nowe smutne wiadomości o lżeniu i biciu dzieci polskich. Jednę z nich podaje:

„Ze Zabrza. Pan pierwszy nauczyciel S. „prał“ dzieci przy pisaniu wypracowania 18 b. m.; trzem chłopcom kazał wierzchnie spodnie (galoty) zewlec i tak ich trzciną 14 razy „naprał“ na z.... P. nauczyciel U. bije przy turnowaniu w ten sposób, że każe spodnie (galoty) pozawijać do góry i bije pod kolana, a przytem słowami częstuje jak naprzykład: Ihr verfluchten Hunde, ihr Ferkels. A potem mówił po polsku: ty papugo! Potem znów po niemiecku: Alter Sauerteig, ihr Hunde Sakramenz.

„To się podaje do dalszéj wiadomości pana ministra oświaty, a dla oświecenia naszych stósunków szkólnych. Dodajemy, że sądząc z nazwisk powyższych nauczycieli, to są to synowie ludu górnoślązkiego. Tém smutniejsze to, i tém więcéj boli!...“

Z wydziału prowincyonalnego.

W dniach 20, 21 i 22 b. m. odbyło się tu posiedzenie Wydziału prowincyonalnego pod laską byłego landrata i właściciela dóbr rycerskich Dziembowskiego z zamku międzyrzeckiego. Na posiedzeniu tém byli także obecni: J. E. Naczelny Prezes, oraz Starosta krajowy wraz ze swymi radzcami.

Reklamacyą magistratu bydgoskiego przeciwko pociągnięciu do podatków prowicyonalnych odrzucono, jako prawnie nie uzasadnioną, natomiast uwzględniono podobną reklamacyą powiatu obornickiego.

Nowa ustawa o ochronie robotników z dnia 1 czerwca 1891 przepisuje, że w przemyśle handlowym *nie wolno w ogóle* zatrudniać pomocników, uczniów i robotników w pierwsze święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek, w inne niedziele i święta zaś *najwyżéj pięc godzin*. Przepisem statutowym gminy lub *innego związku komunalnego* może być to zatrudnienie na wszystkie lub poszczególne gałęzie przemysłu handlowego skrócone lub zupełnie zakazane. Wydział prowincyonalny był zdania, że przedewszystkiém należy na podstawie ogólnych przepisów prawnych zaczekać na dalszy rozwój stósunków i odstąpił dla tego od wydania statutowych przepisów, któreby prawne ograniczenie odpoczynku niedzielnego jeszcze daléj rozszerzyły.

Uchwalono daléj przekazać, pod warunkiem, że własnością prowincyi pozostaną, akta rozwiązanego rólniczego stowarzyszenia kredytowego, będące wielkiéj wartości dla historyi lokalnéj Księstwa, król. archiwum państwowemu w Poznaniu do przejrzenia jako podstawę na założenie aktów lokalnych.

Wydział prowincyonalny przyjął do wiadomości sprawozdanie o ostatecznem zamknięciu rachunków głównéj administracyi krajowéj za rok 1891/92; mimo podniesionych w minionym roku cen na wszystkie produkta spożywcze i zwiększonych przez to wydatków w większéj liczbie zakładów prowincyonalnych, rachunki te wykazują nadwyżkę.

Administracya państwowa i prowincyonalna stawiła prowincyi do dyspozycyi sumę 50,000 marek na podniesienie chowu bydła we Wielkiem Księstwie Poznańskiem; o sposobie zużytkowania téj sumy zadecyduje komisya, w skład któréj, obok pana Naczelnego Prezesa, jako przewodniczącego i Starosty krajowego, wchodzą wybrani przez Wydział prowincyonalny panowie:

1) Modlibowski z Gierlachowa,
2) Opitz von Boberfeld z Witosławia,
3) Kościelski z Smilowa,
4) Major Treskow z Wierzonki,
5) Wendorff z Zdziechowy,
6) Żółtowski z Niechanowa.

Na zapomogę dla Stowarzyszenia Straszewsko-Ciesielskiego w powiecie wągrowieckim, stawiono panu Staroście krajowemu, jak dotychczas, 15,000 marek, pod zmienionemi atoli warunkami, do dyspozycyi, w tem przypuszczeniu, że rząd królewski przyczyni się do uregulowania stósunków tego Stowarzyszenia, udzielając mu dalszych zapomóg, mianowicie środków do wykończenia prac odwodnienia i przejmując na siebie utrzymanie ich w porządku.

Udzieloną Stowarzyszeniu drenowania w Kruszynku, w powiecie obornickim, na koszta ogólnych prac przedwstępnych subwencyą, cofnięto, ponieważ interesenci odstąpili od utworzenia stowarzyszenia; daléj stawiono Staroście krajowemu pewną kwotę do dyspozycyi na opędzenie kosztów na ogólne prace przedwstępne przy drenowaniu pól we wsiach Mały Gaj i Popowo w pow. szamotulskim.

Podanie o udzielenie subwencyi na koszta prac przedwstępnych do regulacyi rowu Pomianka w powiecie kępińskim, nie zostało uwzględnione, gdyż według obowiązujących uchwał, powziętych przez Sejm prowincyonalny, wspierane bywają *tylko już utworzone stowarzyszenia melioracyjne* i to przez jednorazową subwencyą, lub chwilowe przejęcie rat procentowych i amortyzacyjnych od zaciągniętych przez nie pożyczek, koszta zaś prac przedwstępnych przejmuje się jedynie za spółki drenarskie w gminach włościańskich.

Wniosek o premiowanie szosy z Bledzewa w powiecie skwierzyńskim do miejscowości Tempel w powiecie sternbergskim zachodnim, odrzucono na razie, gdyż ani w powiecie skwierzyńskim, ani sternbergskim nie uchwalono dotychczas definitywnie budowy owéj szosy, mianowicie wydaja się budowa przypadającéj w W. Ks. Poznańskiem części nie mieć żadnego celu, jeżeli szosa nie będzie przedłużona do stacyi kolei żelaznej w Tempel.

Uchwalono subwencye na budowy szos i przejęcie ich na rzecz prowincyi: z Gogolewa na Skoroszewice, Wilkonice i Wilkoniczki do przystanku kolei żelaznéj w Pempowie w powiecie gostyńskim; z Niemczyna do przystanku kolei żelaznéj w Stempuchowie w powiecie wągrowieckim; z Kruświcy do Woli wapowskiéj w powiecie strzelińskim i z Łobżenicy do Witosławia w powiecie wyrzyskim; do ostatniéj uchwały dołączono atoli warunek, że wybudowana zostanie także szosa od granicy powiatu bydgoskiego do dworca kolei żelaznéj w Mroczy, iżby przez to zachodnia część powiatu bygoskiego miała dojazd do kolei nakielsko-chojnickiéj.

Ugoda z powiatem krotoszyńskim, dotycząca utrzymania drzewek przy kilku szosach prowincyonalnych, została na dalszy czas przedłużona; zgodzono się na podobny wniosek powiatu strzelińskiego o utrzymanie w porządku drzewek przy nowych szosach w tym powiecie.

Wydział prowincyonalny przyjął do wiadomości pogląd obciążenia funduszu budowy szos i dróg, i uchwalił, ze względu na wielkie wymagania na polu humanitarnym, jakie na prowincyą nakłada ustawa z dnia 11 lipca 1891 o nadzwykzajnéj opiece nad ubogimi, przedstawić przyszłemu sejmowi prowincyonalnemu projekt zniżenia funduszu budowy dróg o sumę 50,000 m.

Następnie przyrzeczono kilkakrotnie subwencyi na budowę dróg, oraz mianowicie także subwencyą na wybudowanie drogi z Trensitz(?) na Kowalewo do Włók w powiecie bydgoskim, daléj drogi od ulicy nadwiślnéj w Solcu aż do przewozu na Wiśle, daléj na wybudowanie drogi z Edwinowa na Szadłowice aż do bocznicy kolei poznańsko-toruńskiéj i po za nią aż do Skalmierowic w powiecie inowrocławskim.

Wniosek magistratu z Mur. Gośliny o zapo-

mogę na przebudowanie rynku w Mur. Goślinie odrzucono, gdyż sprawa ta nie leży w interesie prowincyi.

Ażeby zapobiedz niebezpiecznym i kosztownym uszkodzeniom szos prowincyonalnych i drzewek przy nich, powstającym wskutek odwodnień ku rowom szosowym, uchwalono regulatywę o użytkowaniu obszaru szosowego przy odwodnianiu przyległych gruntów; w przyszłości ma w interesie rólnictwa być to odwodnianie w ogóle dozwolone, ale pozwolenie na to ma być dane pod warunkami, w ustawach o odwodnianiu przepisanemi, że interesenci szkodę, jaka wskutek odwodnienia ich gruntów w drzewkach do prowincyi należących powstaje, téjże prowincyi według pewnéj normy zwrócą.

W końcu załatwiono cały szereg spraw etatowych i rachunkowych oraz spraw osobistych.

Raj na ziemi.

IV.

Nadszedł 25 grudzień roku 1910, wedle starego zwyczaju przez niektórych nazywany jeszcze pierwszem świętem Bożego Narodzenia. Cóż się to dzieje w stolicy nowego państwa? Ulice są czarne, a przecież przez noc całą padał śnieg! — Ulice są czarne, ponieważ tysiące tysięcy ludzi je zapełniają, co uzbrojeni w kije, karabiny, rewolwery, noże, drągi i siekiery spieszą do wielkich koszar „Niebieskich“, tak nazwanych od sznurów niebieskich, które żołnierze batalionów stołecznych noszą przy mundurach. Tam w koszarach mają jeszcze chleb i mąkę, piwo i wino, które te pijawki, te psy żołnierze schowali dla siebie. Tam zbytek — a tutaj głód! Tam żrą i piją do przesytu, a tutaj dzieci i żony robotników mrą z głodu lub duszą się ścierwem, które muszą pożerać! Pójdźcie! Zabijcie wszystkich, nie oszczędzajcie nikogo! Pójdźcie! W koszarach niebieskich gest chleb! Pójdźcie! Tak nawoływał jeden drugiego, a wnet powtarzały głos ten tysiące, setki tysięcy. Wszystko, co tylko może się poruszać, bieży z nimi, wszyscy, co mogą jeszcze udźwignąć broń, wytężają swe siły do boju. Niech się stanie, co chce! Gorzéj już, jak jest, być nie może!

Owa wieść jest do połowy prawdziwa, do połowy fałszywa. Prawda — w koszarach niebieskich jest jeszcze żyć z czego; ale i tam nie ma zbytku, i tam panuje bieda; nie jest to jeszcze głód, ale zawsze bieda, gdyż żołnierze muszą przy szczupłych racyach, jakie codzień otrzymują, coraz bardziéj przyciągać pasa. Już od tygodni całych nie najedli się do syta. Ale tego głodu, tego głodu, co nęka, zmysły mąci, do szału pobudza, brata przeciwko bratu uzbraja — tego jeszcze nie znają. Ale i ci niebawem będą się musieli z nim zapoznać, gdyż w spiżarniach koszar jest jeszcze tylko dwadzieścia miechów mąki, 50 bochenków chleba i dwie beczki solonego mięsa. Piwa i wina, zdaje się, nie braknie, gdyż w sklepie leży jeszcze cała masa beczek, dobrze zamkniętych. Co prawda, nie wiedzieć, co w nich zawarte; ale cóż ma być innego, jak nie piwo i wino? Czyżby to było petroleum? Na co petroleum w koszarach?

O dziesiątéj godzinie przed południem oblegają koszary tysiące ludzi. Chleba! chleba! ryczy tysiące mdlejących gardzieli, krwi! krwi! krzyczą inni. Kamienie odbijają się o bramy, które zewnątrz silnie zabarykadowano, kamienie padają do okien, które brzęcząc wypadają na ziemię; wśród tego słychać wystrzały z karabinów i rewolwerów, z murów sypie się wapno i pokrywa kurzawą najbliżéj stojących.

Żołnierze wewnątrz koszar zachowują się dotychczas cicho. Zdania są podzielone, jedni, mianowicie kobiety-żołnierze, żądają, aby ostatnich zapasów bronić do ostateczności, inni chcą, aby je wydano tłumowi, jedni chcą strzelać, drudzy pertraktować.

Głównego dowódzcy, przełożonego batalionów, nie można znaleść. Uciekł on do sklepu i schował się do próżnéj beczki, aby nie patrzeć na straszne rzeczy, jakie teraz nadejść miały.

Wreszcie około godziny 12 część żołnierzy rzuca broń, zdecydowana przejść na stronę ludu zgromadzonego przed korpusami, część stoi za oknami, gotowa do boju, gotowa strzelać do braci i sióstr stojących na dworze.

Gdy się brama rozwarła, aby przepuścić odchodzących żołnierzy, rzuca się szalony tłum na pierwszych, którzy wychodzą; w kilku mgnieniach oka rozdziera ich dosłownie na strzępy, pcha się między otwartą bramę, któréj żołnierze wewnątrz stojący, na wpół umarli z przerażenia, zamknąć zapomnieli, i wpada na podwórze. Kto wpadnie w ich ręce, ten zgubiony, większéj części udało się umknąć z powrotem do koszar i zatarasować drzwi za sobą. Teraz i uratowani chwytają za co dopiero porzuconą broń. Salwa po salwie grzmi z okien na szturmujących. Niebawem setki pływają we własnéj krwi, a setki schylają się do umierających i piją ich krew, nie pomni na kule, które obok nich padają. Kupy trupów i umierających wznoszą się na podwórzu, ale ryczący tłum się nie zmniejsza, coraz nowe nadpływają masy, aby wziąć udział w dziele zniszczenia. Śmierć postradała swoją grozę.

Ale ogień z koszar zmniejsza się niebawem i w końcu ustąpi zupełnie; albo walczącym zabrakło amunicyi, albo pomarli, lub są niezdatni do boju. Dalej — do belki! Uderzono nią kilka razy w główną bramę — i zdobyto wejście. Do koszar wpada tłum krwawy i szalony, aby dokończyć dzieła zniszczenia. Rozpoczęła się scena tak straszliwa, jakiéj dotąd nie widziano na ziemi. Znaleziono chleby! Kto ma nóż, ten topi go w sercu tego, co trzyma w ręku kawałek chleba i wydziera mu go, aby go połknąć, jeśli mu go inna dłoń mordercza nie wyrwie z ręki. Wszystko szaleje, morduje, syczy, ryczy, wyje — jedni przeciwko drugim. Widok kawałka chleba pobudza do szaleństwa. Krwią powalane chleby leżą na ziemi podeptane. Wśród tego pękają bomby, które szalone kobiety rzucały w tłum, całemi tuzinami nurzają się mordujący w swéj krwi. Setki gardzieli wyje, jak hyeny, gdy zwietrzą zdobycz, ranni jęczą, konający wydają żałosne głosy. Teraz znaleziono także mąkę. Miechy porozdzierano, szaleńcy zapędzają się głowami w białą masę, aby ją pochłonąć, inni nadchodzą, mordują tamtych, odrywają ich, aby zająć ich miejsca, aż i oni tak samo stają się łupem śmierci. Wnet zamienia się to wszystko w krwawą, kleistą, brudną masę, w któréj umierający krzywią się i kurczą, a żywi pochłaniają chciwie nawzajem.

„Ogień! ogień!“ słychać dokoła; ale któryż szaleniec słyszy to słowo? „Ogień! ogień!“ Nie wielu tylko usiłuje zejść, nie wielu tylko uchodzi. Beczki, zapełnione petroleum, pękają. W kilku minutach cały ten straszliwy gmach, z temi mordującemi, głodnemi, ryczącemi, jęczącemi i konającemi tłumami zamienia się w olbrzymi piec ogniowy, wybuchający morzem płomieni.

Tłumy pozostałe na dworze cofają się. Te tysiące nie dostały jeszcze chleba — a pcha je głód, straszny głód, głód pobudzający do szaleństwa. Wiedzą oni, że palący się przed nimi piec nie da im chleba. Nie ma chleba! Ale gdy chleba nie ma — niechże będzie krew, wiele krwi, wiele krwi! Do parlamentu! Do tych psów, reprezentantów ludu! Chleba i krwi! Już nie chleba albo krwi; teraz chcą jednego i drugiego! Chleba i krwi! Do parlamentu. Nikt ujść z nich nie powinien.

Wszystko bieży do parlamentu — tłoczą się na marmurowe schody — nie ludzie to już, lecz dzikie bestye — przebiegają długie korytarze, mimo kosztownych posągów z marmuru, przedstawiających w naturalnéj wielkości twórców wielkiego socyalno-demokratycznego raju na ziemi, i wpadają na salę posiedzeń. Ale znajdują salę pustą. Gdzież te psy? słychać dzikie głosy ze stu gardzieli. Wtedy przypomina sobie ktoś, że parlament się odroczył. Ale za to musi być wydział trzydziestu! Tam na téj małéj salce odbywa on zwykle swe posiedzenia. Tam więc! Tam jest chleb, tam krew!

Wszystko teraz zdąża do małéj sali. Robi się straszny tłok. Kto padnie, ten stracony! Ci co na przedzie, popychani naprzód przez cisnące się z tyłu tłumy, nie mogą już prawie oddychać, ujęci jakby w żelazne klamry. Wreszcie wyważono drzwi — a tłum wtargnął dysząc do małéj sali.

Tu siedzą członkowie wydziału trzydziestu, nie 30, tylko 20 — dziesięciu uszło zawczasu. Pozostali sądzili, że w tem sacrosanctum będą bezpieczni, lub nie zdołali umknąć, niektórzy może i uchodzić nie chcieli. Każdy z nich blady, jak trup, trzyma się kurczowo rękami stołu, na głowie czapka z srebrnemi sznurami, oznaka nienaruszalności. Prezydent powstał z swego miejsca, podnosi oba ramiona i wyciąga je w kierunku nadciągającego tłumu. Chce mówić, ale widzi, że wszyscy są zgubieni. — Tak, zgubieni! W dziesięciu minutach ostatni reprezentanci porządku spoczywają martwi, poćwiartowani, kawały niekształtnéj, krwawéj masy! Zniknęła ostatnia powaga państwowa, rozwiana, jak burza w jesieni rozwiewa liście, które były niegdyś świeże i zielone. Teraz nastał szał! Już nie szał głodu — lecz szał mordu! Jak się to zaczęło? Nikt nie wie tego. Kiedy zmiażdżono dwudziestu wydziałowych, ktoś uderzył na swego sąsiada wśród słów: I ty jesteś takim psem! Chleba lub krwi! Tak zacząć trzeba, tak a nie inaczéj!

I rozpoczął się szał mordu wśród tysięcy! I tu usłyszano wnet okrzyk: „ogień! ogień!“ bo i tu złożone są setki beczek z naftą; ale nikt nie słyszy tego krzyku. Wszyscy mordują się nawzajem. Nie padają tu już strzały, pracuje tylko nóż krwawy, a gdzie brak noża, tam duszą dłonie, a gdzie ręce osłabną, rozdzierają zęby, aż i tutaj straszliwe płomienie pochłoną wyjące tłumy.

Tak się skończył socyalistyczny raj na ziemi![1])

Dla ludów ztąd nauka, *że Bóg nie pozwala drwić ze siebie bezkarnie.*

Koniec.

[1]) Opracowane podług Gregorowiusa.

Towarzystwo reformy kredytu dla ochrony przed szkodliwem udzielaniem pożyczek.

Nie dawno temu odbyło się w lokalu restauracyi „Monopol“ tu w Poznaniu, tegoroczne walne zebranie „Towarzystwa reformy kredytu“, któremu przewodniczył zastępca prezesa, p. Maksymilian Kantorowicz. Ze spwawozdania za rok 1891, zdanego przez p. Aleksandra Bernsteina, wyjmujemy następujące dane:

Towarzystwo liczy obecnie 114 członków, a liczba udzielonych referencyi wynosiła w roku obrachunkowym, który niniejsze sprawozdanie obejmuje, 4718. Prócz tego dano w biurze Towarzystwa znacznéj liczbie tutejszych i zamiejscowych członków, nie mniéj zaopatrzonym w tychże karty legitymacyjne podróżującym, bezpłatnie ustne informacye. — Towarzystwo wysłało monita o 214 trudnych do ściągnienia pretensyi na 16,233.25 marek; z takowych zostało uregulowanych 69 pozycyi na 8307.08 marek, a o znaczną ich część toczą się jeszcze pertraktacye. Pomyślny ten rezultat wykazuje, jak znaczne korzyści płyną z czynności téj dla członków Towarzystwa, którzy przytém prócz wykładów na portorya, innych wydatków nie mają.

Związek Towarzystw reformy kredytu rozszerzył się już tak dalece, że w Niemczech liczy 260 Towarzystw i 131 filii z więcéj niż 30,000 członków. Nadto zawiązały się podobne stowarzyszenia w Szwajcaryi, Belgii i Holandyi, które do Związku przystąpiły.

We Wielkiém Księstwie Poznańskiém ma Towarzystwo obecnie 170 korespondentów.

W miejsce ustępujących członków zarządu, panów Juliana Goldenringa, Maksymiliana Kantorowicza, Nazarego Kantorowicza i Rudolfa Scholza, których peryod urzędowania upłynął, obrani zostali po oświadczeniu pana Maksymiliana Kantorowicza, że dla nawału pracy urzędu tego nadal nie mógłby sprawować, i p. dyrektora Scholza, iż zamierza niebawem opuścić Poznań, ponownie pp. Julian Goldenring i Nazary Kantorowicz. Jako nowi zaś członkowie wstąpili do zarządu pp. Józef Kantorowicz, (we firmie Hartwig Kantorowicz i Krystyn Schaeper Mayfarth i Spł.). Prócz wymienionych panów zasiadają jeszcze w zarządzie pp. Simon Asch, dr. Kusztelan i Gustaw Springer.

Wiec w Brunswałdzie

zagaił krótko po godzinie 1 w południe p. Gems z Brunswałdu. Przewodniczącym wybrano posiedziciela p. Piotra Elbing z Brunswałdu, ławnikami panów Waleśkowskiego z Spręcowa i Skibowskiego z Brunswałdu.

Pan Andrzéj Samulowski z Gietrzwałdu zabrał najprzód głos i mówił o konieczności udzielania nauki religii św. w języku ojczystym. Misyonarze idący do Afryki, znać muszą język tamtejszych narodów, aby ze skutkiem krzewić wiarę św. Jest to też prawem bożem, że nauka wiary św. głoszona być ma każdemu narodowi w jego języku ojczystym. Nasze dzieci polskie uczyć się muszą w szkole religii św. po niemiecku, a że im to korzyści nie przynosi, wiemy to wszyscy. Serce dziecięcia miękkie jest jak wosk rozgrzany, i łatwo wszystko pojmuje, zwłaszcza, jeżeli się przemawia do niego w języku ojczystym. Mamy dowody, że dzieci nasze zapominają wszystkiego, czego się w szkole po niemiecku nauczyły. Ale nauki religii św. zapomnieć nie powinny nigdy, a aby im ją wbić nie tylko w pamięć ale i w serce, dopominać się musimy, żeby dzieciom naszym nauka religii św. udzielaną była w języku do serca przemawiającym, w języku ojczystym.

Redaktor „Gazety Olsztyńskiéj“ p. S. Pieniężny wykazywał na przykładach, jak zwłaszcza ludzie, którzy za zarokiem w niemieckie strony wychodzą, dopiero nauczą się swój język szanować, gdy go stracą. Zakładają oni tam towarzystwa, łączą się pospołu, przypominając sobie swe strony rodzinne i ciesząc się, że mogą choć na zebraniach pomówić z sobą w języku ojczystym. U nas wprawdzie jeszcze, zwłaszcza po wsiach, jest język polski górą, ale że wiele już się zmieniło, to prawda. Ale my sami winni będziemy, jeżeli gorzéj się u nas stanie, jak już jest. Żal po niewczasie na nic nie przyda się. Więc póki jeszcze czas: brońmy języka ojczystego.

Następnie zabrał głos p. Penkwitt z Kajn. Ponieważ jednakże mówił nie do rzeczy, a nawet obrażał wprost zebranych rodziców, musiano mu głos odebrać. W ogóle widać było, że p. P. przyszedł tylko na to, aby wiec rozbić, a gdy mu się to nie udało, opuścił zebranie.

Przemawiali jeszcze pp. Elbing, Skibowski i Markietan z Brunswałdu. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Ojca św. i Cesarza i rozdaniu petycyi, przewodniczący pochwaleniem Pana Boga posiedzenie zamknął.

(„Gaz. Olszt.“)

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 23 czerwca.

(79 posiedzenie.)

Na porządku obrad stał odesłany z Izby Panów projekt do ustawy o kolejach trzeciego rzędu.

Dep. *Rickert* wyraził ubolewanie, że nie można już dokładnie zbadać punktów spornych.

Dep. *dr. Hammacher* żałował, że w Izbie Panów przyjęto zmiany, wątpliwości te atoli starał się rozproszyć minister *Thielen*, zapewniając, że przy upaństwowieniu ma się na uwadze tylko ogólne interesa komunikacyjne i strategiczne względy, ale nie interesa fiskalne.

Dep. *dr. Lieber* (centr.) zauważył, że uspokojenie to ze strony pana ministra może działać tylko w czasie jego urzędowania. Oprócz tego skreślenie uchwały, ograniczającéj upaństwowienie nie otwiera pomyślnych widoków na udział prywatnego kapitału w budowie kolei drugorzędnych. Izba Panów wprowadziła Izbę deputowanych w niemiłe położenie i gdyby postawiono wniosek o imienne głosowanie, to pan minister miałby do podziękowania Izbie Panów, jezeliby projekt nie przyszedł w téj sesyi do skutku.

Po krótkiéj jeszcze dyskusyi przyjęto ustawę ze zmianami, proponowanemi w Izbie Panów.

W końcu obradowała Izba nad petycyami, z których petycyą katolickiéj parafii w Keppel o wypłacanie dochodów z fundacyi kościelnéj do katolickiego funduszu parafialnego oddano rządowi pod rozwagę a nie do uwzględnienia, jak tego żądało centrum.

Na tem wyczerpano porządek obrad. Deput. *Hobrecht* podziękował wśród oklasków w Izbie marszałkowi *Köllerowi* za sprawiedliwe i uprzejme kierownictwo, na co odpowiedział tenże, podnosząc trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Koniec o godz. $1^3/_4$.

Izba panów.

Berlin, 23 czerwca.

(24 posiedzenie.)

Marszałek *książę Raciborski* dał pogląd na prace Izby w ciągu sesyi, stwierdzając, iż odbyło się 24 posiedzeń plenarnych, 13 posiedzeń wydziałów i 48 posiedzeń komisyi. Ze strony rządu nadeszło 34 projektów, z tych 9 najprzód do Izby panów a 25 najprzód do Izby deputowanych. 30 projektów otrzymało przyzwolenie ze strony obydwóch Izb, z pozostałych 4 jeden nie nadszedł wcale do Izby, jednego nie załatwiła Izba deputowanych, a dwa rząd cofnął. Z petycyi nadeszło 347, z których załatwiono 176 przez powzięcie uchwały. Z reszty petycyi odnosiło się 138 do cofniętych projektów. Zmieniono także porządek obrad i przyjęto nową redakcyą, złożono 6 referatów piśmiennych i 50 ustnych.

Hr. Schlieben podziękował marszałkowi za kierownictwo, — poczém *książę Raciborski* wzniósł okrzyk na cześć cesarza i na tém zakończyło się posiedzenie.

Koniec o godzinie $2^1/_2$.

O godzinie 3 zebrali się ministrowie, oraz obie Izby na wspólne posiedzenie, któremu przewodniczył *ks. Raciborski*.

Prezes ministrów, *hr. Eulenburg*, odczytał orędzie cesarskie, którego obecni wysłuchali powstawszy z swych miejsc. Orędzie to brzmi, jak następuje:

„My Wilhelm z Bożéj łaski król pruski itd. zleciliśmy na mocy art. 77 dokumentu konstytucyjnego z dnia 31 stycznia 1850 roku prezesowi ministerstwa stanu, hr. Eulenburgowi, aby w Naszém imieniu zamknął sesyą obydwóch Izb sejmu Naszéj monarchii w dniu 23 czerwca b. r.

Dan w Berlinie w zamku 18 czerwca 1892.

podp. *Wilhelm.*

Kontrsyg. przez całe ministerstwo.“

Na mocy zlecenia królewskiego oświadczył prezes ministrów, iż sejm został zamknięty.

Książę Raciborski wzniósł okrzyk na cześć cesarza, któremu zawtórowali wszyscy obecni trzykrotnie.

Koniec o godzinie 3 minut 11.

Niemcy.

* *Berlin*, 23 czerwca. W środę wieczorem była królewska para włoska wraz z cesarzem na galowem przedstawieniu „Aidy“ w operze, gdzie w końcu baletu „Promoteusz“ urządzono owacyą dla królowéj Małgorzaty. Po przedstawieniu udali się królowie na dworzec poczdamski, oświecony sztucznemi ogniami, zkąd powrócili do Nowego Pałacu. Dziś, w czwartek, odbyło się na cześć królewskiéj pary włoskiéj śniadanie na pawiéj wyspie. O godzinie $^1/_2$3 przybyli tam także trzéj starsi synowie cesarscy, poozem odbyto przejażdżkę parowcem w koło pawiéj wyspy. O godz. 7 odbył się obiad u ks. Fryderyka Leopolda.

— *O rozmowie*, jaką miał minister włoski Brin z kanclerzem hr. Caprivim i sekretarzem stanu spraw zagranicznych bar. Marschallem, pisze urzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“, że poruszono tam wszystkie ważniejsze kwestye europejskie i że stwierdzono zupełną zgodność w osądzeniu politycznych stosunków. „Nordd. Allg. Ztg.“ dodaje, że minister włoski pozostawił po sobie nader sympatyczne wrażenie. Wedle wiadomości „Köln. Ztg.“ złożył król Humbert wczoraj wieczorem dłuższą wizytę hr. Caprivimu. Odjazd królewskiéj pary włoskiej ma nastąpić w piątek wieczorem.

— *O przyczynach*, które wywołały nieszczęśliwą wyprawą porucznika Bülowa, pisze znany korespondent berlińskiego „Tageblattu“ z Zanzybaru, że dr. Peters wyjechał nagle bez wiedzy gubernatora do Kapsztatu; dotychczasowy jego sekretarz, bar. Pachmann porzucił służbę u dr. Petersa i wrócił do Europy. Zdaje się, że dr. Peters wielkie wzbudził niezadowolenie nad Kilimandżaro, miał obchodzić się nieludzko, tak, że i misyonarze wyrazili swoje oburzenie i donieśli o tem swym przełożonym. Podobno od samego początku wywołało złe wrażenie to, że dr. Peters tuż obok drzewca, na którym powiewała chorągiew wojenna Rzeszy, kazał wybudować szubienicę.

— *Rząd* zamierza — wedle informacyi „Frankf. Ztg.“ — ograniczyć wolność przesiedlania się z miejsca na miejsce i odnośny projekt znajduje się już w Radzie związkowéj. Wedle innych wiadomości ma zawierać przygotowująca się ustawa o wychodźtwie przepisy przeciwko przenoszeniu się.

— *Sesya sejmowa* została zamkniętą dzisiaj i tem samem ukończył się sezon parlamentarny w Berlinie po blisko 7 miesięcznem trwaniu. Obrady parlamentu rozpeczęły się 17 listopada, sejmu 14 stycznia. Parlament został zamknięty 31 marca, sejm trwał przeszło 5 miesięcy. Od początku sesyi do 18 marca stanowił projekt szkólny punkt środkowy parlamentarnego interesu w sejmie. Obrady nad ustawą szkólną zostały nagle przerwane 18 marca, poczem nastąpiły znane zmiany w ministerstwie stanu. Po Wielkanocy załatwiła Izba jeszcze cały szereg projektów.

— „*Freis. Ztg.*“ donosi, że rektor Ahlwardt został ponownie uwięziony, ponieważ kamergerycht zniósł uchwałę Izby karnéj, wedle któréj wypuszczono Ahlwardta na wolność za kaucyą 10,000 marek.

Austrya i Węgry.

* *Wiedeń*, 23 czerwca. (Pobyt księcia Bismarcka.) Księstwo Bismarkowie, oraz członkowie rodzin Bismarcków, Hoyosów i Whiteheadów byli wczoraj na śniadaniu w parku hr. Augusta Zichego w Penzing. Śniadanie miało ściśle familijny charakter. Po złożeniu dłuższych odwiedzin u hr. Henckla v. Donnersmarck, książę Bismarck z żoną powrócił do pałacu Palffyego. Odjazd nastąpi stanowczo dzisiaj.

Wiedeń, 23 czerwca. Księstwo Bismarckowie jedli obiad w najściślejszém kółku rodzinném u hr. Henckel v. Donnersmarck w hotelu Métropole. Książę zwiedził wczoraj wieczorem wystawę i wyjeżdża ostatecznie dziś.

Wiedeń, 23 czerwca. Księstwo Bismarckowie odbyli o godzinie $10^1/_4$ w nocy przejażdżkę po Praterze. Ks. Bismarck zwiedził następnie wystawę, gdzie sympatycznie został powitany. Książę wstąpił do piwiarni monachijskiéj, gdzie się już mało znajdowało osób. Według doniesienia dzienników, przy odejściu, ks. Bismarck w odpowiedzi na żywe okrzyki ludności dziękował za przyjazne powitanie i dodał, że ponieważ z Wiedniem łączą go także stósunki pokrewieństwa, a jest zresztę swobodnym i niezależnym człowiekiem, spodziewa się częściéj odwiedzać gościnny Wiedeń.

„Neue fr. Presse“ donosi, że w osobistem otoczeniu księcia Bismarcka, obiegają pogłoski, iż car polecił Szuwałowowi w drodze telegraficznéj wyrazić księciu Bismarckowi i hr. Herbertowi serdeczne życzenia z powodu uroczystości weselnych.

Wiedeń, 23 czerwca. Ks. Bismarck odwiedził ratusz, przyjęty przez burmistrza i prezydyum rady miejskiéj; oglądał wnętrze budynku, o którym pochwalnie się wyrażał.

Bismarck odjeżdża o godzinie $3^1/_2$ po południu pociągiem kuryerskim do Salzburga, i nie zatrzymując się, pojedzie osobnym pociągiem do Monachium.

Wiedeń, 23 czerwca. „Hamb. Corresp.“ donosi, że ambasador książę Reuss, otrzymał przed tygodniem wskazówkę z Berlina, aby się przy przyjęciu Bismarcka ograniczył do najprostszéj konwencyonalnéj grzeczności i aby unikał wszelkich owacyi dla eks-kanclerza. To dowodzi, jak próżne są widoki możliwego pojednania cesarza z Bismarckiem. Bismarck inicyatywy do zgody nie podejmie, a pierwszego kroku cesarz Wilhelm niezawodnie nie zrobi. Póki Bismarck nie poczuje potrzeby pojednania, póty

się reprezentanci cesarza zawsze na uboczu trzymać będą. Wiedzą o tém we Wiedniu i dla tego sfery dworskie i urzędowe nie brały udziału w uroczystościach ślubnych. „Fremdenblatt“ powtarza ten artykuł na naczelném miejscu.

Rosya.

* „Russkij Inwalid“ drukuje obecnie sprawozdanie inspektora kolei żelaznych pułkownika Wendrycha, z odbytych ostatniemi czasy podróży inspekcyjnych. Przy téj sposobności p. Wendrych rozpisuje się obszernie o przejściu drogi żelaznéj Karola-Ludwika w ręce skarbu austryackiego, a zaznaczywszy, że w ten sposób cała grupa nadgranicznych dróg żelaznych austryackich będzie wyzyskiwaną przez rząd, tak kończy: „Dodajmy do tego i to jeszcze, że cały tył kolei rzeczonych, mianowicie koleje węgierskie, jest już w ręku jednego gospodarza, mianowicie skarbu węgierskiego, i że system administrowania temi kolejami jest modelowany na wzór pruski, wyróżniający się dokładnem zastósowaniem systemu gospodarki kolejowéj do potrzeb handlu i do celów wojskowych.“ Ostatecznie autor dochodzi do wniosku, że Rosya powinna pójść za przykładem Austryo-Węgier i upaństwowić te wszystkie linie, które na wypadek wojny, wielkie mają dla Rosyi znaczenie. Żądanie to popiera gorąco „New. Wrem.,“ i wskazuje, że wszystkie koleje, łączące się z austryackiemi, znajdują się w rękach Polaków, Niemców i żydów, co może w razie wojny być zgubnem dla Rosyi.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych północnéj części powiatu Sredzkiego odbędzie się w Kostrzynie dnia 26go b. m. o godzinie 4 po południu. Na zebranie przybędzie Patron.

Walne zebranie Kółek rolniczych południowéj części powiatu Sredzkiego, odbędzie się w Srodzie dnia 3 lipca b. r. o godzinie 4 po południu. Na zebranie będzie p. Patron.

Walne zebranie Związku rewizyjnego zapisanych Spółek w obwodzie rejencyjnym Kwidzyńskim i Gdańskim odbędzie się w Toruniu w Muzeum dnia 28 czerwca r. b. o godzinie 1széj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 24 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę rejencyjnego Sachsa w Gąbinin wyższym radzcą rejencyjnym.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Dziś*** o 10 przyjmował Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz deputacyą obywateli miasta Września. Celem deputacyi było wręczenie ks. Arcypasterzowi dyplomu na honorowego obywatela miasta Września. Deputacyi złożonéj z dwóch Polaków, dwóch Niemców i dwóch starozakonnych, przewodniczył sam burmistrz wrzesiński, pan Seidel. Ostatni przemówił do Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza w nader poważny sposób. Rzuciwszy krótki, ale treściwy pogląd na pełną miłości i pokoju działalność ks. Arcypasterza we Wrześni, zapewnił Go szanowny mówca, że aczkolwiek z boleścią przyszło całemu obywatelstwu wrzesińskiemu rozłączać się na zawsze ze swoim Pasterzem, to jednakowoż szczerze są wdzięczni Najjaśniejszemu Panu, że raczył postawić Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza na stanowisku, na którem daleko szersze jeszcze koła miłością i sprawiedliwością Swoją będzie mógł przygarniać do serca Swego. Po panu burmistrzu przemówił jeszcze pan *Stelmachowski*, równie serdecznie i poważnie jak pierwszy mówca. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, głęboko wzruszony temi dowodami szczerego przywiązania swojej staréj, poczciwéj Wrześni, w gorącem przemówieniu zapewnił zebranych, że miły Jego sercu dzień dzisiejszy umocnić Go tylko i utwierdzić może na drodze miłości, którą dotąd za łaską Bożą starał się postępować i cieszyć się będzie nadewszystko, jeżeli przykład Jego do miłości szczeréj poprowadzi wszystkich Jego poddanych mimo różnicy narodowości i przekonań politycznych.

Po skończeniu audyencyi podejmował ks. Arcypasterz deputacyą w Swoim pałacu gościnnie.

* ***Ostatnia*** wczorajsza procesya Bożego Ciała na Miasteczku odbyła się, niezawodnie wskutek zagrażającego deszczu, nie przy tak licznym udziale, co inne lata, ale zawsze wiernych zebrała się spora liczba. Nieszpory w kościółku św. Ducha odprawił ksiądz wikaryusz Jeżewski, kazanie wygłosił ksiądz dr. Skrzydlewski. Przenajświętszy Sakrament niósł ks. prob. Zientkiewicz, a Ewangelie śś. odśpiewali przy pierwszym ołtarzu ks. radzca Kotecki, przy drugim ks. Jeżewski, przy trzecim ks. dr. Skrzydlewski, a przy czwartym ks. radzca Dutkiewicz. Już przy czwartym ołtarzu począł deszcz padać, a gdy procesya powróciła do kościoła, burza szalała na dobre, tak że trudno się było z kościoła, którego nikt opuścić nie chciał, wydostać.

† ***Ksiądz Franciszek Ksawery Duliński,*** kanonik archikatedry gnieźnieńskiéj, zmarł dziś w Gnieźnie, licząc lat 74, kapłaństwa 46. Kanonikiem był od roku 1856. R. i. p.

* **Wczoraj,** w czwartek po połndniu, szalała silna burza nad Poznaniem. Przy ciągle spadającym barometrze i niezwykłéj parności, pokazywał termometr o 4 godzinie 26 stopni Celziusza. Około 7 przybrała burza silniejszy charakter; błyskało się coraz częściéj i grzmiało wśród ulewnego deszczu. O ile dotychczas wiadomo, uderzył piorun krótko po siódméj w druty telegraficzne ponad byłym gmachem komendantury, ale szczęśliwym sposobem pozrywał tylko druty, nie wyrządziwszy większéj szkody. O godzinie 9 spadł termometr do 18 stopni C., a dzisiaj rano przy silniejszym wietrzyku wynosiła temperatura 15 stopni.

* **Zapisane** jako niemieckie dzieci polskie w Jeżycach poczynają obecnie na wieść o przybyciu p. ministra oświecenia dr. Bossego przenosić do oddziałów polskich. W zeszły piątek — jak donoszą do „Dzien. Pozn.“ przeniesiono do polskiego oddziału z nakazu p. Schwalbego coś około 10 dziewcząt, między niemi Maryannę Antkowiak, Maryannę Łysiak, Moleską i Rozalią Hoppel. W poniedziałek zaś 20 b. m. przeszło do oddziału polskiego przeszło 10 chłopców; między nimi Andrzéj Bartoszewski, Antoni Michalski, Grynda, Raczyński i Wiktor Berkowski. W oddziałach Niemców-katolików najniższych klas pozostała jeszcze wielka liczba Polaków, bo w oddziale dziewcząt, gdzie panna Stuhrmann ma lekcye religii, liczącym przeszło 60 dzieci, jest bodaj 15 rzeczywistych Niemek. Te, które nauczyły się niemieckiego pacierza, będąc obdarzone lepszą pamięcią, pozostały w tym niemieckim oddziale, chociaż są Polkami. Tem się też tłumaczy, że Maryanna Stalińska pozostała w niemieckim oddziale, gdy siostra jéj z V klasy uczy się religii po polsku. — Jak indywidualne jest zapatrywanie szkoły na narodowość uczniów, pokazuje się ztąd, że w równoległym katolicko-niemieckim oddziale chłopców jest tylko około 30 uczniów. Tu kierowano się liberalniejszą normą. Nauczyciele, choć Niemcy, byle z charakterem, i ubolewają że dzieci polskich religii w niemieckim języku nauczyć nie zdołają i skarżą się na tę wyrobniczą ubliżającą godności pedagoga robotę. Między innymi ubolewa nauczyciel p. Ohle, przybyły dotąd z zachodnich prowincyi, nad tą bezowocną dresurą. Nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, zapisał — jak sobie w Jeżycach opowiadają — w książce klasowéj IV stopnia, że nie zdołał ukończyć przepisanego na tę klasę pensum dla trudności, jaką uczniom język wykładowy sprawia. A jednak uczniowie ci mają być Niemcami. Czy to nie ironia? — Oby jego Ekscelencya minister oświecenia zechciał wejrzeć w tę sprawę.

* **Hotel Berliński** wydzierżawił p. Kamieński staremu kelnerowi z Hotelu Rzymskiego, Bonitzowi, za 10,500 marek rocznie.

* **Dwa wielkie wozy** z wydalonymi z Rosyi Niemcami przybyły onegdaj do Poznania, zkąd banici ci udali się na Oborniki do Woldenberga w obwodzie rejencyi frankfurtskiéj.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo wstrzemięźliwości we Wierzenicy pod Kobylnicą, urządza zabawę letnią w lesie wierzenickim dnia 26 czerwca. Wstępne wynosi 30 fen., dla kobiet 15 fenygów. Wyjechać można z Poznania do Kobelnicy koleją żelazną rano o 10 godzinie 36 minut, ale tylko z głównego dworca. Po południu odchodzi pociąg o 3 i pół godzinie, a z Tamy Garbarskiéj o godzinie 3 minut 35. Wieczorem przybywa pociąg do Poznania o godzinie 10 minut 30 na Tamę Garbarską, a o 10 godz. 57 minut na główny dworzec. Upraszamy przyjaciół wstrzemięźliwości o liczne przybycie. Kto chce zobaczyć lud polski, gromadnie zebrany i bawiący się przyzwoicie bez wódki, niech pospieszy do Wierzenicy. Poczciwi włościanie pragną jak najserdeczniéj przyjąć miłych gości z Poznania. Ponieważ we Wierzenicy nie będzie dnia 26 b. m. nabożeństwa, przeto należy poprzednio w Poznaniu wysłuchać mszy św.

Zarząd „Jutrzenki“ poznańskiéj.

* **Miłosław.** Towarzystwo Przemysłowe w Miłosławiu urządza wspólnie z dziećmi szkólnemi w święto śś. Piotra i Pawła zabawę latową. Wymarsz o godzinie 1½ po południu do lasku Biało-Piątkowskiego. Wieczorem zabawa na sali. Szanownych przyjaciół Towarzystwa Przemysłowego uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Gniezno.** Z powodu niepogody odbędzie się w Gnieźnie obchód „Sobótki“ w ogrodzie Gawella w sobotę dnia 25 b. m.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Gnieźnie.

* **Gniezno.** Towarzystwo Przemysłowców i Rzemieślników katolików w Gnieźnie urządza w niedzielę dnia 26 czerwca r. b. w Jelonku zabawę latową w połączeniu z grą fantową. Wymarsz z lokalu Towarzystwa (B. Logi) o godzinie 1½ z południa. Wstęp dla członków wolny, dla niecłonków 1,50 m., dla członków miejscowych Towarzystw polskich 1 markę.

* **Września.** Setną rocznicę założenia swego obchodzić będzie w dniu 27 b. m. tutejszy cech młynarski.

* **Z Ostrowa** donoszą do „Posn. Ztg.“, że ranny w pojedynku z panem Łubieńskim komisarz Pappritz miał podobno umrzeć.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W piątek komedya „Kraj“.

W sobotę komedya „Teść“ i mazur w 4 pary.

* **Spis bydła** w całych Niemczech ma się odbyć w końcu bieżącego roku. Ostatni podobny spis odbył się w roku 1883.

* **Kruświca.** W niedzielę dnia 26 b. m. urządza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe zabawę latową. Odjazd parowcem do Ostrowa nad Gopłem, Mietlicy itd. o godzinie 3 po południu. Osobnych zaproszeń nie wysełamy. Szanowną Publiczność miasta i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Petycyą** do Najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego w sprawie udzielania nauki religii świętéj w polskim języku, podpisały w dalszym ciągu: Somplaty (powiat szczycieński) 22 podpisów, Stary Wierckub 30, Wielkie Ramsowo 56, Kramerowo 58, Gady 60. Razem jest dotąd 1982 podpisów.

* **Toruń.** Z więzienia powiatowego w ulicy Arabskiéj w Toruniu zbiegł przedwczoraj Gołębiewski, zbrodniarz, który po odsiedzeniu 6 lat cuchthauzu, do tego więzienia z Grudziądza był odstawiony a następnie jako poddany rosyjski miał być wywieziony za granicę. Zapewne ma on coś niedobrego z władzami rosyjskiemi na pieńku i przez ucieczkę rachunku tego uniknąć pragnął. Poterawszy dozorcę więzienia powiatowego (policyjnego) biegł ulicą Piekarską, odpędzając nożem tych, którzy na krzyk przytrzymać go chcieli. Poranił też niektórych. Następnie wpadł do sieni w domu na ulicy Maryackiéj, drzwi zatrzasnął i trzymał, dopóki przemocą ich nie otworzono. Daléj chciał uciec z podwórza domu tego, w czém go powstrzymano. Rwał się przecież ciągle, nożem raniąc i zdołał dobiedz aż na Rynek staromiejski, goniony przez tłum ludzi. Pochwycono go w pobliżu Trzech Koron, a wtedy nie żałując pięści i co tam było w ręku, ujęto i zaprowadzono go do więzienia sądowego. Niektóre osoby pokaleczył podobno dość ciężko.

* **Kraków.** Jeneralny dyrektor poczt niemieckich dr. Stephan przejeżdżał dziś (w czwartek) rano przez Kraków w towarzystwie dyrektora poczt galicyjskich radzcy dworu Seferowicza i kilku innych radzców z Wiednia, udając się do Zakopanego i Szczawnicy. W towarzystwie dr. Stephana byli także wyższy tajny radzca Henne z Berlina i dyrektor poczt śląskich Günter z Wrocławia.

* **Dziekanami** wydziałów uniwersytetu jagiellońskiego na rok szkólny 1892/93 zostali wybrani: dziekanem wydziału teologicznego, ks. dr. Stefan Pawlicki, profesor dogmatyki fundamentalnéj i filozofii chrześciańskiéj; dziekanem wydziału prawa i administracyi, dr. Lotar Dargun, profesor historyi państwa i prawa niemieckiego; dziekanem wydziału lekarskiego, dr. Leon Blumenstok, profesor medycyny sądowéj; wreszcie dziekanem wydziału filozoficznego dr. Franciszek Schwarcenberg Czerny, profesor jeografii powszechnéj.

* **Landrat** powiatu Hagen, we Westfalii, p. Hymmen, wydał ukaz, w którym ze względu, iż bardzo wielu Niemców według zwyczaju tamtejszego zapisuje swe dzieci w urzędzie stanu cywilnego z nie-niemieckiemi imionami, nakazuje, aby interesentom zwrócono uwagę, iż takie postępowanie jest nietaktowne. Mianowicie nie podobają mu się imiona „Jean“ i „Louis“. Urzędnicy stanu cywilnego mają wpływać na rodziców, aby dzieciom nadawano imiona tylko kalendarzowe, a nie dowolnie lub nawet *politycznie tendencyjne*. Urzędnicy mają według okoliczności nawet odmówić zapisania imion w rejestrach stanu cywilnego. Kto dotychczas zapisany został z imieniem zagranicznem, temu pan landrat pozwala nadal je nosić, ale w urzędowych czynnościach mają władze zważać na to, aby publicznie takich imion nie używano. Nawet na szyldach nie ma być imion francuzkich (!!), chyba że interesenci wykażą, iż są w rejestrach stanu cywilnego zapisani z imionami francuzkiemi (?).

* **Cenzuralne pojęcia.** Pewien literat warszawski miał następującą rozmowę z jednym z cenzorów tamtejszych o tém, co jest cenzuralne, a co niecenzuralne: „Wy, mówił cenzor, o tém co cenzuralne pojęcia nie macie. No, jak się wam zdaje, czy „Agar na puszczy“ Ujejskiego jest cenzuralną? Czy można ją wygłosić publicznie?“ „Według mego zdania jest to rzecz najzupełniéj cenzuralna“, odpowiedział literat. „Otóż pan się mylisz — odparł cenzor. Zaraz to panu wytłumaczę. Wyobraź pan sobie, że w pierwszym rzędzie krzeseł siedzi Marya Andrejewna, obok niéj sam Hurko, daléj jenerał Medem, tuż obok prewaschaditielstwo Apuchtin i nagle wychodzi artystka na scenę i krzyczy: „Dokoła mnie szakale!“ No, powiedz pan teraz sam, czy to cenzuralne?“

* **Dowcipną charakterystykę** różnych narodów skreślił pewien dziennikarz amerykański. W nowo odkrytym kraju, — utrzymuje on — Hiszpan buduje najpierw kościół, Francuz teatr, Anglik stajnię, Niemiec knajpę, Amerykanin zakłada gazetę, aby w niéj uprawiać reklamę, a Włoch — wygrzewa się na słońcu.

Kalendarz.

W sobotę 25 czerwca św. Prospera m.	Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25.
W niedzielę 26 czerwca śś. Jana i Pawła mm.	Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25.
W poniedziałek 27 czerwca św. Władysława króla.	Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25.
We wtorek 28 czerwca św. Leona II Papieża.	Wschód słońca o g. 3 m. 40. Zachód o g. 8 m. 25.
W środę 29 czerwca śś. Piotra i Pawła apostołów.	Wschód słońca o g. 3 m. 41. Zachód o g. 8 m. 25.
W czwartek 30 czerwca śś. Emilii i Lucyny pp.	Wschód słońca o g. 3 m. 41. Zachód o g. 8 m. 24.
W piątek 1 lipca śś. Juliusza m. i Teobalda pust.	Wschód słońca o g. 3 m. 42. Zachód o g. 8 m. 24.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 czerwca.

BAZAR. Pani Dąmbska z córką z Ciążenia, pani Szulc z córkami z Cieśla, panna Kłobukowska z Ciążenia, hr. Poniński z Wrześni, Paliszewski z Gembic, hr. Czapski z żoną z Litwy, Skarzyński z Miedzianowa, Nieżychowski z Żelic.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Robiński z Krotoszyna, Rogalski z familią z Warszawy, Plümicke z Kikowa, pani dr. Górska ze Stęszewa, Heikrodt z Magdeburga, Pawel z Greitz, pani Müller z familią z Kaczanowa.

Stan powietrza.

Dnia 23 czerwca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	755	spokojnie.	pochmurno	13
Aberdeen	755	Płn.W. 2	zachm.	9
Chrystiansund	757	W. 1	pochmurno	11
Kopenhaga	757	Płd.W. 2	zachm.	14
Sztokholm	757	spokojnie.	zachm.	12
Haparanda	752	Płn.W. 4	zachm.	16
Petersburg	756	Płd.Płd.Z. 2	zachm.	12
Moskwa	762	spokojnie.	pogodnie	20
Kork, Queenst	755	PłnZ. 1	pogodnie	14
Cherbourg	752	Płn.Płn.Z. 5	deszcz	10
Helder	752	Płn. 1	deszcz	13
Sylt	754	Płd.Płd.W. 2	zachm.	15
Hamburg	755	W.Płd.W. 3	zachm.	14
Swinoujście[1])	758	Płd.W. 3	zachm.	16
Nowyport	761	Płd. 1	zachm.	16
Kłajpeda	761	Płd.Z. 3	bez chmur	14
Paryż	753	Płd. 3	deszcz	16
Monaster	752	Płn W. 3	zachm.	15
Kalsruhe	755	Płd. 4	zachm.	20
Wiesbaden[2])	755	spokojnie.	zachm.	17
Monachium	760	Płd.W. 5	pogodnie	21
Kamienica[3])	758	Płd.W. 2	pół zachm.	20
Berlin	757	Płd. 3	pół zachm.	17
Wiedeń	771	spokojnie.	pół zachm.	18
Wrocław[4])	760	Płd.W. 3	pochmurno	17
Ile d'Aix	755	Z.Płd.Z. 5	deszcz	16
Nizza	763	W. 1	pogodnie	21
Tryest	763	spokojnie.	bez chmur	25

[1]) Rosa. [2]) Po południu burza, nocą i rano deszcz. [3]) Wieczorem i o północy burza. [4]) Nocą silny deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie prawie wszędzie znowu się obniżyło i jest jeszcze wysokiem tylko ponad południową częścią Europy. Głęboka zniżka poniżéj 750 mm. postąpiła, krocząc od Z., ku północnéj Francyi w towarzystwie silnych deszczów. Zniżka ta leży dziś rano ponad Belgią i wywołuje pochmurne, dżdżyste powietrze przy wogóle południowym prądzie powietrza i ponad Europą centralną. Temperatura w Niemczech podniosła się, a na Płd. przekroczyła już cokolwiek normalną. Na Płd. Niemiec i tu i owdzie na W. zaszły burze.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w czerwcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
23. Po połud. 2	750,4	PłdW. um.	dosyć pog.	+24,8
23. Wiecz. 9	748,6	PłdW. um.	zachm.[1])	+17,1
24. Rano 7	748,4	PłdZ. burzl.	pogodnie[2])	+15,9

[1]) Wieczorem burza z ulewnym deszczem. [2]) Nocą deszcz.

Dnia 23 czerwca maximum ciepła + 24,6° Cel.
„ 23 „ minimum „ + 11,0° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 24 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochm.
Okowita: wyżéj.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,40 m., 70-ta 35,70 m., czerwiec 50-ta 55,40, 70-ta 35,70 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,40 m., 70-ta 35,70 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 24 czerwca 1892.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . . 100 kilog.	21 70		21 10		20 70	— —
Żyto	18 60		18 30		18 —	— —
„ nowe	— —		— —		— —	— —
Jęczmień	16 —		15 —		14 50	— —
Owies	16 —		15 50		15 —	— —
Groch wrzący	19 —		18 50		— —	— —
„ na paszę	16 —		15 50		— —	— —
Kartofle	5 —		4 50		— —	— —
Wyka	12 50		12 —		— —	— —
Rzepik	— —		— —		— —	— —
Łubin żółty	8 20		7 50		— —	— —
„ niebieski	7 10		6 60		— —	— —

Wrocław, 23 czerwca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m., na czerwiec 190,00 żąd., wrzesień-październik 167,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na czerwiec (50-ta) 55,70 żąd., (70-ta) 36,00 żąd., czerwiec lipiec —,— żąd., lipiec-sierpień 36,80 żąd., sierpień-wrzesień 36,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 24 czerwca: żyto 190,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., olej rzepiowy 54,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 23 czerwca (50-ta) 55,70 mrk., (70-ta) 36,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M. F.	najniż. M. F.	średni najwyż. M. F.	najniż. M. F.	lekki towar najwyż. M. F.	najniż. M. F.
Pszenica biała	20 60	20 30	19 50	19 00	17 60	16 60
Pszenica żółta	20 50	20 20	19 50	19 00	17 60	16 60
Żyto	19 20	18 80	18 10	17 80	16 80	16 60
Jęczmień	16 00	15 50	15 1	14 80	14 10	13 00
Owies	14 90	14 40	14 10	13 60	13 10	12 60
Groch	21 00	20 30	19 50	18 00	18 00	17 50

Magdeburg, 23 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,10, cukier ziarn. excl. 88% 17,25, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,65, Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28,25. f. Rafinada chlebowa II 27,75. mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13,15— pł., 13,20— żąd., lipiec 13,22½ pł., 13,25 żąd., sierpień 13,35— płac., 13,37½ żąd., październik-grudzień 12,72½ płc., 12,80— żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 23 czerwca. — Okowita cicho, za czerwiec-lipiec 26¼ żąd., lipiec-sierpień 26⅜ żąd., sierpień-wrzesień 26½ żąd., wrzesień-październik 26½ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 63¾, za lipiec 62¾, za wrzesień 62¼, za grudzień 60½. Usposobienie: potw. Obrót 2500 miechów.

(Nadesłano.)

Co tylko wyszło!

Kennan Jerzy, Syberya tom 3-ci i ostatni. Do nabycia w Księgarni Polskiéj Leopolda Ebera, Berlin N. O. Neue-Königsstrasse 60. Cena tomu marek 3,20. Dawniejsze 2 tomy marek 4,00. (2044)

W tejże księgarni nabyć można **piękny patryotyczny obraz „Polonia!“** Jestto fotograwura arcydzieła Jana Styki. Wielkość ryciny 36 × 72 cm., wielkość kartonu 105 × 75 cm. Cena obrazu bez ramy M. 10, w ramie rzeźbionéj z drzewa dębowego ze szkłem i naklejeniem na tekturę, obcinając karton do 62½ × 92½ cm. od 18—25 M. Obraz w pysznem ugrupowaniu przedstawia Konstytucyę trzeciego maja, Ofiary walki o niepodległość Polski, Rzeź Pragi, Zesłanie na Sybir, Targowicę i Konfederacyą Radomską.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 24 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica słabo.		
na czerwiec	181 —	180 10
na lipiec-sierpień	181 —	180 10
Żyto stalej.		
na czerwiec	198 —	199 —
na lipiec-sierpień	182 —	183 50
Oléj rzep. wyżej.		
na czerwiec	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	51 90	52 60
Okowita osłab.		
eksportowa	37 50	37 50
na czerwiec-lipiec	36 30	36 20
na lipiec-sierpień	36 30	36 20
na sierpień-wrzes.	36 60	36 80
na wrzes.-paźdz.	37 20	37 10
na paźdz.-listop.	36 30	36 30
na listop.-grudz.	35 80	— —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na czerwiec	149 25	149 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	100	500
okowity kw. ekp.	,000	,000

	22	23
Niem. 3% poż. pań.	87 70	87 75
Consol. 4%	106 75	106 75
Consol. 3½%	100 50	100 60
Pozn. 4% l. zast.	101 90	101 80
Pozn. 3½% l. zas.	96 20	96 20
Pozn. listy rent.	102 60	102 70
Poznań. oblig.	94 10	94 20
Austr. banknoty	170 75	170 75
Austr. renta srbr.	80 80	80 90
Ros. banknoty	209 15	206 65
Ros. listy zastaw.	97 75	97 75
Pols. 5% lis. zas.	66 —	65 25
Pols. likw. lis. zas.	64 30	63 75
Węg. 4% renta zł.	94 40	94 50
Węg. 5% „ pap.	86 10	86 —
Austr. kred. akcye	170 25	170 10
Aust. franc. koleje	133 25	132 40
Lombardy	43 30	43 40

Usposobienie: słabo.

Szczecin, 24 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica spok.		
na czerwiec	196 50	196 50
na czerwiec-lipiec	196 —	196 —
na wrzes.-paźdz.	185 —	186 —
Żyto stale.		
na czerwiec	187 —	189 —
na czerwiec-lipiec	187 —	188 —
na wrzes.-paźdz.	171 50	174 —

	23	24
Oléj rzep. stalej.		
na czerwiec	52 —	52 50
na wrzes.-paźdz.	52 —	52 50
Okowita twierdz		
w miejscu eksport.	37 —	37 50
na czerwiec-lipiec	35 70	36 —
na sierpień-wrzes.	36 30	36 50
Petroleum		
w miejscu	10	10 —

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*	*Odchodzą.*	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5.47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
6,49 rano.	(z Gniezna).	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3.29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2;03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.	**Poznań-Strzałkowo.**	
Poznań-Piła.		5,02 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	5,53 po poł.	9,51 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.		

Dziś rano nagle zasnął w Panu ś. p.

(2056)

X. Franciszek Ksawery Duliński

Kanonik metropolitalny.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę o godz. 6-téj wieczorem, nabożeństwo żałobne nazajutrz w katedrze o 10-téj.

Gniezno, dnia 24 czerwca 1892.

W imieniu w smutku pogrążonéj familii

Dr. Kaszliński.

Osiadłem w **Grudziądzu**
(2054) jako **adwokat.**
Dr. Stefan Łaszewski.

Przyjaciołom oświaty ludowéj
poleca się
Czytanki dla ludu.

Czytanka I. już wyszła i zawiera: O zabobonach. — Dwaj bracia. — Żywot błog. Kunegundy. — Dawne zwyczaje i obyczaje w Polsce. — O dawności rolnictwa. — Zapalczywość w gniewie. — Słodka trucizna a szczera prawda. — Dręczenie zwierząt. — O modlitwie: Anioł Pański.

Cena jednéj Czytanki 30 fenygów. Kto kupuje naraz 10 egzemplarzy płaci za egzemplarz po 20 fenygów. Wysyłka następuje tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości. (2028)

Do nabycia u wydawcy pod adresem:
Ks. M. Dziurzyński,
w **Krakowie** (Galicya) ul. Pijarska l. 5.

Poznań, **Wodna ul.** Nr. 2. **J. ZEYLAND** Poznań, **Wodna ul.** Nr. 2.

najstarszy i największy
skład trumien i artykułów pogrzebowych.

Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.

Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze.
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, aksamitem lub suknem pociągane.
Obicia i dekoracye do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety — wieńce.
Swiece woskowe. —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — macerace do trumien.
Kraty i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię do grobowców.
Skrzynie drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczania.
Dekoracye pokoi żałobnych. (351)
Całkowite urządzenia pogrzebów.
Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycya natychmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

PRZEWODNIK
dla polskich robotników
w Niemczech.

Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajśw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o téj publikacyi w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego" kolumna 2-ga łam 3-ci.) Cena za egzempl 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Empfehlenswert für jede Familie!

Gegründet 1846. 25 Preis-Medaillen.

Bekannt unter der Devise:
Occidit, qui non servat,
von dem Erfinder und alleinigen Destillateur
H. UNDERBERG-ALBRECHT
am Rathause
in Rheinberg am Niederrhein.
K. K. Hoflieferant.

Anerkannt bester Bitterliqueur!
Bei einem angenehmen aromatischen Geschmack von wohlthuender, magenstärkender Wirkung; Appetit u. Verdauung befördernd!
Um sich vor werthlosen Nachahmungen zu schützen, verlange man ausdrücklich:
Boonekamp v. M. Underberg-Albrecht
und achte genau auf meine Firma.
Zu haben in allen besseren Delicatess- und Colonialwaren-Handlungen sowie in Hotels, Restaurants, Cafés etc.

„Spółka Melioracyjna"

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich**, 2) **meliorowanie łąk**, 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich**, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna
(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Poznańskie
listy zastawne.

Nowych arkuszy kuponowych dostarczamy po wręczeniu talonów **bezpłatnie.** (1906)

Hartwig Mamroth & Co.
dom bankowy (hotel Myliusa).

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

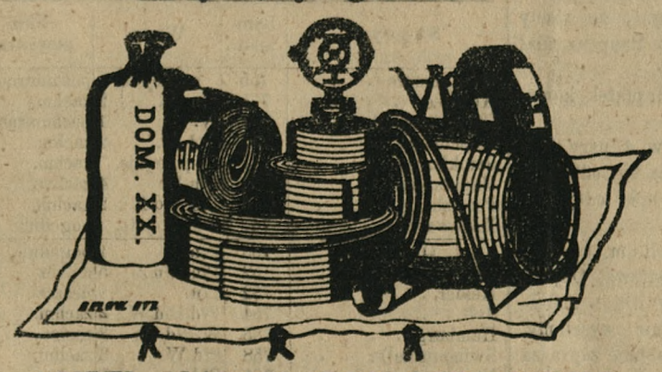

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 591)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton.
Podróż Oceanem 6 do 7 dni.
prócz tego regularne wyprawy
parowcami pocztowemi
z **Hamburga** do

Hawru	Brazylii	Transwaalu
Antwerpii	La Plata	Natalu
Baltimore	Montreal	Indyi zach.
Bostonu	Wschodniéj	Meksyku
Now. Orleanu	Afryki	Havany

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu,** jako i **Dyrekcya w Hamburgu,** Dovenfleth 18/21. (1915)

Zdrojowisko Langenau
w hrabstwie Kłodzkiem. St. kol. Wrocław-Międzybórz (Breslau-Mittelwalde)
Szczawy alkaliczno-żelaziste (do picia i kąpieli), kąpiele borowinowe.
(1641) Mleko, kefir, serwatka. Sezon od 1 maja do października.
Bliższych szczegółów i prospektów udziela zarząd kąpielowy.
Lekarze ordynujący: **Dr. Walter. Dr. F. Zakrzewski.**

Wielebnemu Duchowieństwu, Rodzicom i Opiekunom polecamy
Przyjaciela Dzieci
pismo tygodniowe
które dodaje się co wtorek do
Pielgrzyma
wydawanego w Pelplinie
3 razy tygodniowo.
Prócz tego co sobotę dodaje się do „Pielgrzyma" jeszcze pismo religijne i obyczajowe (2021)
KRZYŻ
zawierający nauki religijne, moralne powieści itd.
„Pielgrzym" razem z „Krzyżem" i „Przyjacielem Dzieci" kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 1 20 mrk., na poczcie 1,50 m., z przyniesieniem do domu 1,75 m.
(Zeitungsliste II. Abt. s. 66.)
Eksped. Pielgrzyma
w Pelplinie.

Ospa na paszę,
najlepszy i najtańszy środek pastewny dla świń i bydła rogatego, polecają po najtańszych cenach w dowolnych ilościach (2047)
Louis Peiser Synowie
Młyn parowy do jagieł, kaszy i krupów.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących
Najlepsze rekomendacje.

Pensyonat dla panienek
chcących się kształcić prywatnie lub uczęszczać do szkół żeńskich, otwiera z dniem 1-go września w **Krakowie** Wielkopolanka zamieszkała tamże od dłuższego czasu Zapewnia się pomoc w naukach i macierzyńską opiekę. Lekcyi muzyki oraz konwersacyi francuzkiéj udziela mieszkająca w domu nauczycielka, wykształcona w Hotelu Lambert w Paryżu. Bliższych objaśnień co do warunków udzieli oraz przyjmować będzie zgłoszenia **do 10 sierpnia** Wielm. **Kantecka** w Redakcyi Kuryera Poznańskiego.

S. Engel w Poznaniu, par. fabryka mydła i perfumów zał. 1824 r. poleca po najtańsz. cenach fabr. **pod gwarancyą** swoje zaszcz. znane mydła i art. do prania; sodę, mączkę, modre, zapachy kwiatów, świece, oleje, tłuszcze i produkta chemiczne wszelkiego rodzaju. Cenniki na życzenie bezpłatnie. (1553

Fabryka organ
Ed. Wittek w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych
organ kościelnych
po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Przewielebnemu Duchowieństwu niemniéj Szan. Publiczności i W. Państwu miasta **Poznania** jako też i na prowincyi polecam się jako
kuchmistrz
i przyjmuję zamówienia na wszelkie uroczystości. (2031)
W. Mizerski
Ulica Rycerska 36, I. p.
Rekomendacye pierwszorzędnych domów.

Pisarz gospodarczy,
pracujący obecnie w niemieckich prowincyach, pragnąłby przyjąć obowiązki w stronach ojczystych. Adresować proszę: **U. Becker in Dobberzin, bei Angermünde, Kr. Angermünde.** (2050)

Sztućce stołowe do wypraw

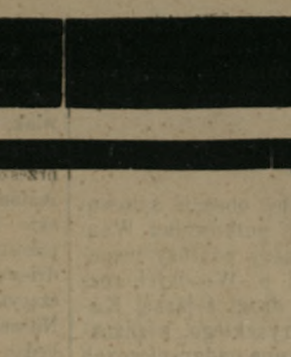

ze słynnéj fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych **Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra** w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym, polecam po oryginalnych cenach fabrycznych.

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie wypraw wykazuje niżéj uzasadnione (1986)

Porównanie:

I tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18	łyżek stołowych	M. 41,40	12	noży deserowych	Mk. 24,00
18	widelcy „	„ 41,40	12	łyżeczek do mokki	„ 11,20
18	noży „	„ 43,20	2	łyżki półmiskowe	„ 14,40
18	łyżeczek do kawy	„ 21,60	1	widelec „	„ 12,00
18	ławeczek do noży	„ 19,80	1	łyżkę wazową	„ 11,20
12	łyżek deserowych	„ 25,20	1	łyżkę do tortu	„ 8,00
12	widelcy	„ 25,20	1	cążki do cukru	„ 3,00

Razem 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet sztućcy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby rocznie 102 M. procentu, z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Mrk. pokrywają cały wydatek zakupna. — Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,
Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarownilki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (1167)
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

(1328)
Wapno

do budowli najlepsze szląskie po 44 fen. za cent. dostarczam do wszystkich stacyi kolejowych i proszę o łaskawe zlecenia
W. Trąmpczyński, Nakło.

W celu wydoskonalenia się w języku polskim poszukuje kleryk z Prus Zachodnich **na czas wakacyi** w miesiącu sierpniu i wrześniu w polsko-katolickim domu w Poznańskiem zatrudnienia stanowi odpowiedniego, najchętniéj jako
korepetytor.
Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do **Eksped. Kuryera Pozn.** pod lit **A. D. 2053.**

Organista
młody, kawaler, wolny od wojskowości, biegły w swym zawodzie, posiadający dobre świadectwa, mogący się na życzenie Przewiel. Księdza Proboszcza zająć także gospodarstwem, poszukuje z dniem 1 lipca dla polepszenia sobie losu innéj posady w mieście lub na wsi; może także objąć posadę żonatego. Łaskawe oferty przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. **A A. 2012.**

Gospodyni
doskonale obeznana w swoim zawodzie, poszukuje umieszczenia od 1-go lipca rb. O oferty proszę pod adresem: **„Gospodyni nr. 400" poste restante, Poznań.** (2049)

Osoby
przyjeżdżające do Krakowa
znajdą mieszkanie z całodziennym utrzymaniem za cenę umiarkowaną u
E. Błeszyńskiéj,
Wielopole nr. 10.
Uprasza się o doniesie o dniu przyjazdu. (2014)

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca (206)
CYGARA
hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

Organista
żonaty, młody, egzaminowany przez X. dr. Ruchniewicza w Pelplinie, mający przyjemny głos, posiadający chlubne zaświadczenia, obecnie w miejscu, szuka od św. Michała t. roku innéj posady najchętniéj w mieście. Gdzie i kto wskaże **Eksped. Kur. Pozn.** sub **B. L. 2041.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.